

## CO ROBIĆ, ABY NIGDY NIE UPAŚĆ

Niektórzy chrześcijanie wierzą w nieutralność zbawienia. Jednak Biblia nie mówi, że po chrzcie mamy wierzyć w nieutralność zbawienia, ale „żyć każdym słowem, które wychodzi z ust Bożych” (Mt 4:4). W 2 Liście Piotra jest pewna ważna duchowa reguła o której apostoł napisał, że dołoży starań, abyśmy nawet po jego śmierci nieustannie mieli ją w pamięci. Bóg mówi tutaj przez apostoła Piotra, że każdy kto chce mieć pewność bezpiecznego dotarcia do końca swojej drogi, ten musi dołożyć wszelkich starań, aby uzupełnić swoją wiarę siedmioma rzeczami. Czyli każdy, kto chce bezpiecznie dotrzeć do celu, ten musi nieustannie wykonywać siedem poniższych kroków.

**„Wykazując się wszelką gorliwością, uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwałością, wytrwałość pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością. Bo jeśli je posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczą do tego, abyście byli bezczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Kto zaś ich nie ma, ten jest ślepy, krótkowzroczny i zapomniał, że został oczyszczony ze swoich dawnych grzechów. Dlatego bracia tym bardziej dołóżcie wszelkich starań, aby swoje wybranie i powołanie umocnić. Postępując w ten sposób nigdy się nie potkniecie i dzięki temu będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. (...) Dołożę też starań, abyście także po moim odejściu stale mieli to w pamięci” (2P 1:5-15).**

Każdy chrześcijanin, który chce być radośnie powitany w Królestwie Niebios musi przede wszystkim wierzyć w to, co Bóg mówi do niego w Biblii, a następnie powinien umacniać swoją wiarę, poprzez uzupełnianie jej cnotą, poznaniem, powściągliwością, wytrwałością, pobożnością, braterstwem i miłością. Słowo „uzupełniajcie” wskazuje, że nie robi się tego raz, lecz dokłada wszelkich starań, aby czynić tak nieustannie. A więc, co to oznacza w praktyce?

### 1. CNOTA – (duchowa czystość)

Cnota to inaczej czystość, czyli oddzielenie od wszystkiego, co Bóg uważa za nieczyste lub cielesne. Dokładnie to samo Bóg mówił w Starym Przymierzu: (1) „Niech każdy z was odrzuci nieczystości miłe dla jego oczu i nie kala się bałwanami egipskimi, bo Ja, JHWH, jestem waszym Bogiem”. (2) „Nie postępujcie według przykazań waszych ojców (wg. tradycji), nie przestrzegajcie ich praw i nie kalajcie się ich bałwanami, bo Ja, JHWH, jestem waszym Bogiem. Przestrzegajcie moich przykazań, kierujcie się moimi prawami i wykonujcie je! (Ez 20:7 i 18-19). Widzimy więc, że powyższy fragment nakazuje, aby odwrócić się od wszelkich niebiblijnych wierzeń oraz tradycji swoich ojców, gdyż duchowa nieczystość oddziela ludzi od Boga. Nowy Testament mówi, że źródłem duchowej nieczystości w przypadku ludzi nieodrodzonych, jest ich grzeszna natura, a w przypadku osób odrodzonych ludzka cielesność, objawiająca się w egoistycznych cechach charakteru (Gal 5:16-26), które każdy chrześcijanin jest zobowiązany codziennie krzyżować, aby jego charakter stawał się coraz bardziej podobny do Jezusa, czyli altruistyczny. Dlatego w Nowym Przymierzu Bóg dał każdemu swojemu dziecku przykazanie: „Nie pobbłażaj żądzom swojego ciała, tylko postępuj zgodnie z prowadzeniem Ducha Świętego. Gdyż wszystkie pożądliwości ciała są wrogie zamysłom Ducha, a Duch jest przeciwny ciału, ponieważ są przeciwnościami” (Gal 5:16-17). Natomiast List do Rzymian 12:1-2 wyjaśnia, że uśmiercanie swojej cielesności jest powinnością każdego chrześcijanina, dzięki której wzrasta duchowe rozeznanie. Dlatego ten, kto tego nie robi do końca życia będzie duchowym ślepcem.

Zamysł Ducha Świętego niesie życie i pokój, ale cielesne myślenie zawsze przynosi duchową śmierć, gdyż jest przeciwne naturze Boga. Jeśli więc Twoim życiem kierują cielesne pragnienia (pożądliwość oczu, pożądliwość ciała lub pycha życia / duma z własnych dokonań), lub myślisz, że Bogu można służyć według własnych wyobrażeń, posługując się ludzkimi metodami, to wiedz, że Twoje działania są martwymi uczynkami, które nie zyskają Bożej aprobaty (Rz 8:6-8), „*bo moje myśli, to nie wasze myśli, a wasze drogi, to nie moje drogi, mówi Pan*” (Iz 55:8).

## 2. POZNANIE - (duchowe rozeznanie)

Wielu ludzi całe życie czyta Biblię i nie rozumie podstawowych Bożych prawd. W dzisiejszych czasach także większość pastorów i starszych jest duchowymi ślepcami, ponieważ nie uśmiercają swojej cielesności, „*bo bardziej umiłowali chwałę ludzką niż chwałę Bożą*” (J 12:43). Tacy ludzie zasadniczo wiedzą, że pewne rzeczy są złe, ale gdy sami się ich dopuszczają, to nie pokutują, tylko się usprawiedliwiają, bo dali się omamić duchowi wszeteczeństwa (Oz 4:12) i zaczęli myśleć jak ludzie tego świata. Dlatego zamiast drzewa życia, które daje duchowe rozeznanie, wynikające z wiary, posłuszeństwa i pokory, wybrali drzewo poznania - czyli edukację teologiczną, która daje tytuł duchownego i otwiera drzwi kariery w religijnym świecie. Ale, jak drzewo życia nie jest drzewem poznania, tak samo wiedza biblijna nie jest duchowym rozeznanie. Wiedzę można nabyć w przeciągu roku, a duchowe rozeznanie nabywa się przez całe życie, bo nabywanie wiedzy jest rzeczą ludzką, a duchowe poznanie jest darem Bożym. Aby osiąść wiedzę, wystarczy ukończyć jakąkolwiek szkołę biblijną lub teologiczną, natomiast duchowe poznanie wymaga spełnienia czterech warunków.

***(1) Odlącz się od pogan i religijnych ludzi, którzy myślą kategoriami tego świata. Wyjdź spośród nich i nie dotykaj tego, co nieczyste, a wtedy cię przyjmę - mówi Pan (2Kor 6:17 / Iz 52:11).***

***(2) Składaj (uśmiercaj) swoją cielesność, jako ofiarę żywą, świętą i miłą Bogu (Rz 12:1).***

***(3) Nie bierz wzorców z tego świata (Rz 12:2a).***

***(4) Przemień się przez odnowienie swojego umysłu” (Rz 12:2b) - czyli przestań się kierować racjonalnym myśleniem, a zacznij myśleć jak mówi Pismo, „abyś umiał rozróżnić co jest wolą Bożą, co jest według Boga dobre, co jest Bogu miłe i co jest doskonałe w Bożych oczach” (Rz 12:2).***

## 3. POWŚCIĄGLIWOŚĆ – (wstrzemięźliwość, opanowanie)

W tym miejscu apostoł Piotr użył słowa *Egkrateia*, które pojawia się też w Liście do Galatów 5:26, jako owoc Ducha Świętego. Apostoł Paweł w Liście do Efezjan 4:17-19, nakazuje wszystkim dzieciom Bożym, *żeby przestali postępować jak poganie, którzy przez próżność swojego umysłu są dalecy od życia Bożego, bo mają przyćmione umysły przez nieświadomość i zatwardziałość swoich serc, i dopuszczają się wszelkiej nieczystości i z chciwością oddają rozpuście (Ef 4:17-19).*

Powyższy fragment pokazuje, że niepowściągliwość to cecha próżnych egoistów, dalekich od życia Bożego, którzy mają przyćmione umysły przez brak poznania, który wynika z ich zatwardziałości, ponieważ nie chcą czegoś zostawić (Rz 12:1-2).

Bóg daje każdej odrodzonej osobie swojego Ducha, aby ją uzdolnić do świętego życia, powściągliwości i bezinteresownej miłości *agape* (2Tm 1:7), więc powściągliwość to cecha każdego średnio dojrzałego chrześcijanina. Powściągliwość to niewykraczanie poza granice wyznaczone przez Słowo Boże i trzymanie się z dala od wszystkiego, co Bóg nazwa nieczystością, grzechem lub zagrożeniem. Powściągliwość to także poprzestawanie na małym, czyli rezygnowanie z własnych pożądliwości i panowanie nad swoim językiem. 1 List do Tymoteusza 2:9 mówi, że chrześcijanin powinien prowadzić powściągliwy styl życia i zwracać uwagę także na swój wygląd, bo okazały dom, drogi samochód, modny ubiór i biżuteria nie odzwierciedla duchowej wartości człowieka, tylko ujawnia jego próżną cielesność i duchową pustkę, a na dodatek wyzwała zazdrość u osób tego samego pokroju.

Trzy rozdziały dalej, Paweł nakazuje, abyśmy byli także powściągliwi podczas napominania i nie traktowali osób napominanych jak wrogów, ani jak ludzi drugiej kategorii, tylko jak członków własnej rodziny. Ten fragment ma też głębsze znaczenie. Na tym etapie życia z Bogiem, postawa powściągliwości nie powinna wynikać wyłącznie z samozaparcia, lecz powinna być skutkiem życia w mocy Ducha Świętego (owocem Ducha), wynikającym z uświęconego życia (*cnota*) i duchowego rozeznania (*poznanie*) - ponieważ im bardziej człowiek zbliża się do Boga, tym więcej cielesnych rzeczy traci dla niego sens. Jednak biorąc pod uwagę fakt, że ludzka cielesność nieustannie próbuje dominować nad tym, co pochodzi od Ducha Bożego, dlatego nie można pozwolić, aby niepowściągliwość opanowała jakąkolwiek sferę naszego życia. To właśnie z tej przyczyny poznanie trzeba nieustannie uzupełniać powściągliwością - także w tym, co się mówi za kazalnica - bo „*kto się za daleko zapędza i nie trzyma się nauki Chrystusa, ten nie ma Boga*” (2J 1:9). „*Kto strzeże swoich ust, zachowuje życie, kto zaś nie powściąga swoich warg, gotuje sobie zgubę*” (Prz 13:3), „*bo jeśli ktoś sądzi, że jest pobożny, a nie powściąga swojego języka, tego pobożność jest bezużyteczna*” (Jk 1:26). „*Dlatego pobożność jest wielkim zyskiem tylko wtedy, gdy jest połączona z poprzestawaniem na małym. Albowiem niczego na ten świat nie przynieśliśmy, dlatego też nic z niego nie wyniesiemy. Jeśli zatem mamy wyżywienie i odzież, to na tym poprzestawajmy, bo ci, którzy chcą być bogaci wpadają w sidła licznych bezsensownych, szkodliwych pożądliwości i pokus, które ich pogrążają, wiodąc na zgubę i zatracenie*” (1Tm 6:6-10). To dotyczy także kaznodziejów, którzy chcą uchodzić za mądrych w oczach ludzi tego świata (1 List Jana 2:16).

#### 4. WYTRWAŁOŚĆ – (wierność)

Możnaby zapytać o jaką wytrwałość chodzi? Wytrwałość w czym? Apostoł Paweł wyjaśnia, że chodzi o „*wytrwałość w nadziei, którą pokładamy w naszym Panu, Jezusie Chrystusie*” (1Tes 1:3) - czyli o wytrwanie w wierze podczas prób i prześladowań z powodu wiary w Jezusa. Jezus powiedział do Piotra, że „*szatan wyprosił sobie, aby mógł przesiać uczniów Jezusa niczym pszenicę*” (Łk 22:31). Bóg się na to zgodził, bo w ten sposób szatan oddziela pszenicę od plew, czyli osoby prowadzone przez Ducha, od religijnych ludzi, którzy żyją w swojej tradycji religijnej lub według ciała.

Próby mogą być różne. Ci, którzy kochają mamonę, są kuszeni mamoną. Ci, którzy szukają uznania, są kuszeni rzeczami, które są chwalone w świecie. Dlatego w kościołach jest dzisiaj tak wielu piosenkarzy i kościelnych iluzjonistów, którzy w poszukiwaniu popularności jeżdżą od zboru do zboru, zabawiając ludzi pseudo-duchowymi piosenkami, mistycznymi świadectwami lub socjotechnikami, które Biblia nazywa *magicznymi sztuczkami*, za którymi często stoją moce ciemności.

Ci, którzy mają słabość do kobiet, będą kuszeni pornografią i rozwiązłością. W zamian za odstępstwo od Bożego prawa, diabeł każdemu oferuje to, czego pragnie jego cielesność. Dlatego każdy starszy jest dzisiaj kuszony, aby zboczył od prawdy i stał się piewcą teologii sukcesu i filozofii korporacyjnych, bo wtedy nie będzie się już niewiele znaczącym sługą, tylko "duchowym przywódcą", któremu należy się uznanie i wysoka pensja. Dlatego w zborach korporacyjnych (jak w każdej sekcie), starszymi i liderami nie zostają osoby dojrzałe duchowo i najbardziej etyczne, tylko krewni pastorów, największe lizusy i zamożni ludzie. Każdy, kto akceptuje te bezbożne kryteria, jest przez takich ludzi wywyższany, a kto się im sprzeciwia, jest przez nich odrzucony (Prz 28:4). Dlatego w Ewangelii Łukasza 21:6-19 i Mateusza 10:22, Jezus mówi, że zbawiony będzie tylko ten, kto do końca wytrwa w prawdzie.

***Z powodu mego imienia podniosą na was ręce i będą was prześladować, wydalać ze zborów, wtrącać do więzień i prowadzić przed królów i ich namiestników. To da wam sposobność do złożenia świadectwa. Weźcie sobie do serca to, aby nie przygotowywać sobie obrony. Ja włożę w wasze usta mądrość, której nie będą mogli sprostować, ani się sprzeciwić, wszyscy wasi przeciwnicy. Będziecie wydawani przez rodziców, braci, krewnych i przyjaciół. A niektórych z was zabiją i będziecie znieawidzeni przez wszystkich z powodu mego imienia. (...) Przez wytrwałość zyskacie dusze wasze (Łk 21:6-19)***

Jezus nigdy nie mówił, że możemy wierzyć w co chcemy lub w jakieś półprawdy, które będą głoszone z kazalnicy, albo we własne marzenia. Sądu unikną tylko ci, którzy są posłuszni słowom Jezusa, bo w ten sposób dowodzą, że „wierzą Temu, który Go posłał” (J 5:24). Tylko takie osoby przechodzą ze śmierci do żywota. Ludzie, którzy wierzą w duchowe iluzje lub służą jakimś ideologiom, albo ślepo podążają za przywódcami religijnymi nie zaliczają się do tej grupy. Dlatego wiara w prawdę jest dzisiaj szczególnie ważna. Zacieranie prawdy mistyką, filozofiami korporacyjnymi lub ekumenią, w przypadku dzieci Bożych jest najzwyczajszym odstępstwem i duchowym cudzołóstwem. Właśnie to miał na myśli Jezus, gdy zastanawiał się, czy znajdzie wiarę, gdy wróci na ziemię. To właśnie w tym kontekście powiedział, że zbawiony będzie tylko ten, kto nie ulegnie presji religijnych ludzi i do końca wytrwa w prawdzie (Mt 24:13) - „bo Niebo i ziemia przemiją, ale moje słowa nie przemiją, mówi Pan” (Łk 21:33).

## **5. POBOŻNOŚĆ - (działanie zgodne z Bożą wolą)**

Pobożność to postępowanie po Bożemu - zgodne z Bożymi zasadami i z Bożym prowadzeniem. Na każdym etapie duchowego wzrostu, pobożność może mieć nieco inny wymiar. Jednak prawdziwie pobożny może być tylko ten, kto jest czysty duchowo (punkt 1), kto ma duchowe rozeznanie (punkt 2), kto jest powściągliwy (punkt 3) i kto trwa w prawdzie Bożego Słowa (punkt 4) - dlatego zna Bożą wolę dla swojego życia i we wszystkim kieruje się regułą: „Bądź wola Twoja”. To nie ci, którzy nieustannie coś organizują lub szkolą liderów i wymyślają kolejne konferencje lub cielesne programy wzrostu kościoła. Apostoł Paweł pisał: „Pobożność jest przydatna do wszystkiego, ponieważ ma obietnice dotyczące teraźniejszego i przyszłego życia” (1Tm 4:8), ale nieco dalej dodaje, że: „pobożność jest wielkim zyskiem tylko wtedy, gdy jest połączona z poprzesławianiem na małym” (1Tm 6:6), czyli ma ona sens tylko wtedy, gdy jest połączona z powściągliwością, o której był mowa w punkcie drugim.



Natomiast bezbożność to świadome ignorowanie Bożego prawa i postępowanie wbrew temu, co mówi Bóg. W Biblii, słowo „bezbożny” zawsze odnosi się do osób, które poznały prawdę, ale uporczywie realizują własną wolę. W przypadku przywódców religijnych, bezbożni są wszyscy ci, którzy nigdy nie narodzili się na nowo, albo ci, którzy realizują własne wyobrażenia, które szumnie nazywają wizjami, a które z czasem zawsze okazują się zwykłymi urojeniami, wynikającymi z ich cielesnego myślenia i duchowej ślepoty.

Bóg mówi, że bezbożnego poznasz głównie po tym, że nie ma duchowego rozeznania (Dn 12:10), „a gdy doznaje Bożej łaski, to nie uczy się sprawiedliwości i nadal postępuje przewrotnie, nie bacząc na Pana” (Iz 26:10), bo nie ma w nim bojaźni Bożej (Ps 36:2). Dlatego w Psalmie 1 mamy ostrzeżenie: „Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą bezbożnych, ani nie staje na drodze, którą kroczą grzesznicy (...) bo bezbożni są jak chwasty rozsiewane przez wiatr, dlatego nie ostaną w zgromadzeniu sprawiedliwych” (Ps 1:1 i 1:3-5). Jednak w dzisiejszych czasach nastąpiła diametralna zmiana okoliczności i zgodnie z prorocstwem Pawła z 1 Listu do Tymoteusza 4:1, większość pastorów i cieleśnych wierzących odpadła już od wiary, bo zwrócili się do duchów zwodniczych i zaczęli słuchać nauk szatańskich. Więc w naszych czasach należy mówić odwrotnie: „Pobożny nie ostoi się w zgromadzeniu bezbożnych, bo bezbożni mają złe myśli o sprawiedliwym i zgrzytając zębami szukają sposobności, aby go zniszczyć. Ale Pan nie pozostawi go w ich ręku i nie dopuści, aby go pokonali” (Ps 37:12 i 32). Bóg mówi też, że berło bezbożnych nie pozostanie nad dziełem sprawiedliwych, „aby sprawiedliwych nie ciągnęło do bezprawia (Ps 125:3), bo ofiara bezbożnych jest ohydą dla Pana i budzi Jego wstręt, a tym bardziej, gdy jest składana za ohydne postępowanie (Prz 15:8 i Prz 21:27). Dlatego sprawiedliwy, który jest chwiejny przed bezbożnym, jest w Bożych oczach jak zmącone źródło i zatruty zdrój” (Prz 25:26).

W 2 Liście do Tymoteusza 3:12-13, apostoł Paweł podaje pewną bardzo ważną duchową regułę, która dzisiaj jest prawie zawsze przytaczana tylko w połowie lub wrywana z kontekstu. Mówi ona: „Tak jest (zawsze), że wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie, będą znosić prześladowania. Natomiast źli ludzie i oszuści będą coraz bardziej brnąć w zło, sami błędząc i zwodząc innych”. Bóg tutaj stwierdza, że każda pobożna osoba będzie prześladowana. Czy zastanawiałeś się, kim jesteś w świetle tego wersetu? Pobożnym człowiekiem, który trwa w prawdzie i znosi z tego powodu prześladowania (szczególnie w zborze), czy oszustem, który wprowadza w błąd innych lub utwierdza ich w błędnym przekonaniu? Nie zapominaj, że milczenie też jest niemą formą tolerowania bezbożności. Innymi słowy, Bóg mówi tutaj, że jeśli nikt Cię nie prześladowuje, ani nie odwraca się od Ciebie z powodu Chrystusa, to znaczy jesteś złym człowiekiem lub oszustem, który kocha komfortowe życie, a w niedzielę tylko udaje pobożnego, aby ludzie o Tobie dobrze mówili.

Apostoł Jakub zwraca się do wszystkich pobożnych chrześcijan, którzy znoszą prześladowania, mówiąc: „Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, gdy przechodzicie rozmaite próby wiedząc, że doświadczenie waszej wiary powoduje wytrwałość, która prowadzi do doskonałości, abyście byli dojrzałi, nienaganni i nie mieli żadnych braków” (Jk 1:2-4). Także w Księdze Objawienia 2:3, Jezus chwali za wytrwałość przełożonego zboru w Efezie, mówiąc: „Masz też wytrwałość, bo (wbrew wszystkim ludziom) cierpiełaś dla mego imienia i nie przestałaś wierzyć”.

## 6. BRATERSTWO - (duchowa jedność)

Braterstwo, to w dzisiejszych czasach chyba najbardziej nadużywane słowo. Chrześcijanie zostali do tego stopnia owładnięci duchem wszeteczeństwa, że już wielokrotnie słyszałem z ust ewangelicznych chrześcijan, że katolicy i luteranie są ich braćmi, bo zanurzenie w wodzie (którego katolicy i luteranie nie uznają) nie jest konieczne do zbawienia, gdyż jest tylko symbolem i publicznym wyznaniem wiary ([więcej na ten temat tutaj](#)). Konsekwencją tego kłamstwa jest przekonanie, że Katolicy, Prawosławni, Luteranie i Kalwiniści też są naszymi braćmi tylko dlatego, że za takich się uważają. Takie głosy upewniają tych ludzi w słuszności ich błędnej drogi. Jednak Jezus powiedział bardzo wyraźnie: „Moją matką, braćmi i siostrami są tylko ci, którzy słuchają Słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8:21), dlatego ani Jezus, ani apostołowie, nigdy nie nazywali swoimi braćmi religijnych faryzeuszy, saduceuszy, herodian, ani nikolaitów chcących panować nad Bożym ludem, ani żadnego innego człowieka, który podważa naukę apostołską.

Apostoł Paweł nie nazwał braćmi samozwańczych arcy-apostołów, którzy głosili inną ewangelię i innego Jezusa, tylko mówił publicznie i wprost, że to są zwykli oszuści, którzy udają apostołów w taki sam sposób, w jaki szatan przybiera postać anioła światłości (2Kor 11:13-15). Arcy-apostołowie i nikolaici zapewne też twierdzili, że chrzest nie jest konieczny do zbawienia, bo wiedzieli to samo, co wie diabeł i wszyscy jego słudzy - że prawdziwie odrodzonego człowieka, który został oczyszczony ze swoich dotychczasowych grzechów i który otrzymał Ducha Bożego, nie da się kontrolować, bo Ten który jest w nim, jest większy od tego, który jest w nich (1J 4:4). To właśnie z tego powodu żadna religia tego świata nie pozwala się ochrzcić dorosłej osobie w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, przez zanurzenie w wodzie. Dlatego pierwsze nowotestamentowe przykazanie połączone z Bożą obietnicą brzmi:

***Czyńcie uczniami wszystkie narody, zanurzając je w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, i ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem, a wtedy Jestem z wami każdego dnia, do końca świata (Mt 28:19-20)***

***Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może zobaczyć Królestwa Bożego, ani do niego wejść (J 3:3 i 5), bo moim bratem, siostrą i matką jest (tylko) ten, kto pełni wolę mojego Ojca, który jest w Niebie (Mt 12:50).***

Zanurzenie jest pierwszym sitem, dlatego Jezus mówi tutaj, że do końca świata będzie z każdym, kto uwierzy w Jego słowa i da się zanurzyć w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego na odpuszczenie swoich dotychczasowych grzechów, po czym będzie przestrzegać wszystkiego, co On przykazał. Nowy człowiek, uwolniony ze swojej grzesznej natury i oczyszczony ze swoich dotychczasowych grzechów, może otrzymać w darze Ducha Świętego. „To, co skażone (stary człowiek z jego grzeszną naturą), nie może odziedziczyć tego, co nieskażone” (1Kor 15:50). Dlatego na odpuszczenie grzechów zanurzał także Jan Chrzciciel. Religie głoszące innego Jezusa lub nie uznające Trójcy, albo podważające konieczność nowego narodzenia w ogóle Cię nie zanurzą w wodzie - albo nie zrobią tego w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. Twierdzenie, że nie trzeba się zanurzyć jest równoznaczne z twierdzeniem, że do Królestwa Światłości można wejść z grzeszną, czyli diabelską naturą, nie będąc oczyszczonym ze swoich dotychczasowych grzechów - co jest zwykłą herezją. Dlatego w Liście do Efezjan 5:5-7, apostoł Paweł ostrzega przed takim myśleniem i zadawaniem się z osobami głoszącymi takie przekonania, mówiąc:

***To wieżcie na 100%, iż żaden rozpustnik, nieczysty ani chciwiec, to znaczy bałwochwalca, nie ma udziału w Królestwie Chrystusowym i Bożym. Niech was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, gdyż z tego powodu spada Boży gniew na synów nieposłusznych. Nie bądźcie ich współnikami (Ef 5:5-7).***

Zanurzenie w wodzie jest też prośbą do Boga o dobre sumienie (1P 3:21). Ludzkie sumienie jest kształtowane przez tradycję, dlatego działa tylko wtedy, gdy człowiek łamie wpojony mu porządek rzeczy lub gdy się skompromituje - ale w ogóle nie działa, gdy człowiek łamie Boże prawo. Dlatego „prośba o dobre sumienie” jest prośbą o nowe sumienie które od teraz będzie kształtowane przez Słowo Boże, aby działało zgodnie z Bożą wolą. Dzięki nowemu sumieniu można przestrzegać wszystkiego, co przykazał Jezus i prowadzić uświęcone życie. Dlatego chrzest przez zanurzenie w wodzie nie jest opcją dla "ewangelicznych mniejszości", tylko Bożą obietnicą i regułą, odnosząca się do wszystkich ludzi, „*ilu ich nasz Pan powoła*” (Dz 2:38-39).

Jezus powiedział jeszcze jedną ważną rzecz:

***„Kto uwierzy i zostanie zanurzony, ten będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, ten będzie potępiony” (Mk 16:16).***

Jezus już wtedy widział wielu ludzi, którzy dawali się zanurzyć nie wierząc wszystkim Jego słowom, gdyż tak robiła większość lub dlatego, że widzieli rozmnożenie chleba, lecz tak naprawdę uważali to za coś nieistotnego. Dlatego Jezus zaznaczył, że „*kto nie wierzy, ten będzie potępiony*” - pomimo, że dał się zanurzyć.

Bóg nie dzieli chrześcijan na tradycyjnych i ewangelicznych, ani na katolików i protestantów, tylko na ludzi odrodzonych i nieodrodzonych, a później na posłuszne owce i krnąbrne kozły. Jeśli ktoś nie chce się dać zanurzyć na odpuszczenie swoich grzechów i nie chce pogrzebać swojej grzesznej natury, to nie jest oczyszczony ze swoich dotychczasowych i nadal jest niewolnikiem swojej grzesznej natury, więc nadal jest starym człowiekiem i jako nieczysty nie może otrzymać w darze Ducha Świętego ani nowego sumienia (1P 3:21). Nie jest więc narodził na nowo z wody i z Ducha, dlatego nie jest moim bratem ani moją siostrą, bez względu na to, jakie ma przeżycia, co mu się wydaje i co mu wmówiono. Jeśli ktoś usłyszał Ewangelię, która nie mówi o konieczności odwrócenia się od swoich dotychczasowych bóstw i niebiblijnych wierzeń, ani o zanurzeniu w wodzie na odpuszczenie grzechów, to słyszał inną Ewangelię i uwierzył w innego Jezusa. Dotyczy to w takim samym stopniu katolików, prawosławnych, protestantów (kalwinistów, luteran itp), baptystów, zielonoświątkowców i pogan.

W omawianym fragmencie jest zawarte jeszcze jedno przesłanie na temat braterstwa, czyli na temat duchowej jedności. Mówi ono, że duchowej jedności nie da się stworzyć za pomocą ekumenicznych nabożeństw, obozów chrześcijańskich, ani koncertów uwielbienia, bo „*ofiara bezbożnych jest ohydą dla Pana i budzi Jego wstręt*” (Prz 15:8 i Prz 21:27). Duchowe więzi w Królestwie Bożym tworzy wyłącznie Duch Święty, dlatego duchowa jedność może powstać wyłącznie w oparciu o „*jedno ciało, jedną wiarę, jeden chrzest, jednego Ducha, jedną nadzieję, jednego Pana i jednego Boga Ojca, który działa we wszystkich i przez wszystkich*” (Ef 4:4-6) - poprzez takie same próby i doświadczenia. Tworzenie jakiegokolwiek inne jedności, która nie spełnia powyższych kryteriów, nie jest tworzeniem duchowej jedności w Chrystusie (J 17:11), gdyż wtedy jest to ekumeniczna jedność, charakteryzująca upadły świat, który w manuskryptach Biblijnych jest określony jako Wielka Babilonia.

Jeżeli członkowie zboru spełniają powyższe warunki, wtedy nie trzeba organizować socjotechnicznych widowisk ani biwaków integracyjnych, aby w zborze zapanowało braterstwo. Podstawą braterstwa zawsze jest ta sama wiara, bo jeśli spotkają się trzy osoby, z których jedna wierzy w to, co mówi Pismo, druga w teologię sukcesu, pozytywne myślenie i wizje Ricka Joynera, a trzecia w dogmaty Kalwina i nieutralność zbawienia, to każda ich rozmowa na temat wiary, świętości, wytrwania, pobożności i Bożych błogosławieństw przerodzi się w duchowy konflikt, ponieważ dla każdej z nich, te słowa będą znaczyć zupełnie coś innego. A tworzenie społeczności w której każdy może wierzyć w co chce, nie jest budowaniem Kościoła Jezusa Chrystusa, tylko duchowego Babilonu, czyli schrystianizowanej odmianą ideologii Nowej Ery.

Zarówno historia Kościoła, jak i moje doświadczenia potwierdzają tylko to, o czym mówi omawiany fragment, że pomiędzy odrodzonymi uczniami Jezusa, a religijnymi ludźmi, którzy to wszystko widzą inaczej i udają przy tym świętych, nigdy nie zaistnieje duchowa jedność. Niestety, w dzisiejszych zborach takie osoby są większością, gdyż albo się tam wychowały i są po prostu religijnymi ludźmi, albo kiedyś narodziły się na nowo, lecz nigdy nie wzięły własnego krzyża, albo nie zaczęły uśmiercać swojej cielesności, w wyniku czego umarły duchowo. Dlatego w 2 Liście do Tymoteusza 3:2-8, w myśl zasady „z kim się zadajesz, takim się stajesz”, apostoł ostrzega, żeby nie szukać społeczności z tak zwanymi wierzącymi, którzy nie uśmiercają swojej cielesności i nie zmieniają swojego myślenia. Którzy w zborze mogą udawać pobożnych, ale ich codzienne życie poza zborem jest pozbawione mocy pobożności (świętości), ponieważ polegli podczas prób wiary, gdyż wybrali to, co oferuje świat. Jedynym wyjątkiem mogą być osoby młode w wierze, dla których wiele rzeczy może nie być oczywistych. Paweł wymienia tam też cechy charakteru takich ludzi, mówiąc, że są: samolubni, chciwi, wyniośli, dumni, zbuntowani, zuchwali, fałszywi, bezlitośni, niewdzięczni, niepowściągliwi i przewrotni. Tacy ludzie nigdy nie będą mieli duchowego rozeznania, bo nie trwają w prawdzie i nie wypełniają Bożej woli, gdyż wydaje im się, że w sprawach duchowych można się kierować racjonalnym myśleniem. Takimi założeniami od zawsze kieruje się nurt charyzmatyczny, którego obłąkańcze owoce można obserwować już od wielu lat.

## 7. MIŁOŚĆ - (bezinteresowna)

Jednym z największych kłamstw, zaakceptowanym przez współczesne kościoły jest humanistyczna definicja miłości. Charakter tego rodzaju miłości, jest odwrotnością bezinteresownej Bożej miłości (*gr - Agape*), o której mówi Biblia. Humanistyczna miłość, to szeroko pojęta tolerancja, która ma zagwarantować ludziom komfort i samozadowolenie, poprzez tworzenie powierzchownych i niezobowiązujących relacji. To jest demoniczna wersja miłości, która poprzez pozytywne myślenie i liberalizację Słowa Bożego stara się zadowolić ludzką cielesność. W praktyce objawia się ona w postaci tolerancji grzechu i wzajemnego przytakiwania, pochlebstw i akceptacji wszystkiego czego pragnie większość, w myśl hinduistycznej zasady: „Nie czynj drugiemu, co tobie niemiłe”. Jednak ta zasada nie ma nic wspólnego z bezinteresowną miłością *Agape*, która obrazuje Boży charakter i wymaga od ludzi czynnych postaw oraz odpowiedzialności, dlatego opiera się na założeniu:

***„Wszystko co chcesz, aby tobie czyniono, to ty czynj innym, bo właśnie o tym mówi Boże prawo i prorocy” (Mt 7:12).***



Miłość *Agape* jest bezinteresowna, nie szuka swego i nie ma żadnego związku z tolerancją grzechu, liberalnym myśleniem, ani z relacjami. *Agape* to szukanie wyższego dobra drugiego człowieka. *Agape* nie przejawia się w miłej powierzchowności, tylko w odpowiedzialności za życie innych istot, czyli na czystych intencjach i dawaniu dobrego przykładu, na doprowadzeniu do zbawienia swojego wroga lub napomnieniu brata żyjącego w grzechu, na wychowywaniu w karności, na mówieniu prawdy i ostrzeganiu przed zagrożeniami, bez względu na koszty. *Agape* wyraża się też we wszelkiej bezinteresownej pomocy, takiej jak: nakarmienie głodnego, zaspokojenie potrzeb materialnych, gościnność, opieka nad starszymi i samotnymi osobami, odwiedzanie chorych w szpitalu lub uwięzionych. To także właściwe traktowanie zwierząt. Jezus powiedział: „*Jeśli taką miłość będziecie żywić wobec siebie, to wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami (J 13:34-35), a kto miłuje swojego bliźniego, ten wypełnia Boże prawo*” (Rz 13:8). Miłości *Agape* nie należy mylić z akcjami charytatywnymi, ponieważ handel biedą i ludzkim nieszczęściem jest dzisiaj znakomitym interesem, szczególnie w kościołach. Jeśli w kimś mieszka Boża miłość *Agape*, wtedy sam dostrzega potrzeby innych, a jego lewica nie wie, co czyni prawica (1J 3:17). „*Więc jeśli ktoś posiada dobra tego świata, a widzi brata w potrzebie i zamyka przed nim swoje serce, to jak może w nim mieszkać Boża miłość agape?*” (1J 3:17).

Jeżeli zaczniesz budować braterstwo na fundamencie wiary w jedną i doskonałą ofiarę Jezusa Chrystusa i w Boże obietnice, uzupełnioną czystością, poznaniem, powściągliwością, wytrwałością i pobożnością, wtedy miłość *Agape* pojawi się samoistnie, jako owoc Ducha Świętego. Wtedy zobaczysz w praktyce, czym jest doskonała jedność o której mówi Jezus w Ewangelii Jana 17:23 i co miał na myśli apostoł Paweł, gdy pisał, że miłość jest cierpliwa i dobrotliwa, że nie zazdrości, że nie jest dumna, nie obraża się i nie postępuje nieprzyzwoicie, nie szuka swego, nie wynosi się i nie ma złych myśli (*org. - nie liczy zła, nie prowadzi rozrachunku krzywd*), bo nie akceptuje nieprawości i zawsze cieszy się z prawdy. Wszystko przebacza i zawsze wierzy w dobre intencje, dlatego we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzymuje i nigdy nie przemija (1Kor 13:4-13).

**Kto tego nie robi, ten jest ślepy, nie ma wyobraźni i zapomniał,  
że został oczyszczony ze swoich dawnych grzechów (2P 1:9)**

W drugiej części omawianego przez nas fragmentu, Piotr nawiązuje do ludzi, którzy nie uzupełniają swojej wiary tymi rzeczami. Mówi, że takie osoby są krótkowzroczne i zapomniały, że zostały oczyszczone ze swoich grzechów. Nadal miłują ten świat, dlatego nie chcą brać swojego krzyża ani uśmiercać swojej cielesności, skutkiem czego nigdy nie poznali, „*co jest wolą Bożą, co jest dobre w oczach Boga, co jest miłe dla Boga, a co doskonałe*” (Rz 12:2). Udają pobożnych, podczas gdy ich życie jest całkowitym zaprzeczeniem mocy pobożności, dlatego w ich życiu nie ma ani świętości ani powściągliwości, ani pobożności, ani duchowego rozeznania.

Człowiek zmysłowy myśli typowo po ludzku, więc nie przyjmuje rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo wydają mu się głupie i nie może ich poznać, gdyż do tego potrzebne jest duchowe rozeznanie (1Kor 2:14), którego mu brak. Wobec tego nie będzie też rozumiał czym jest trwanie w prawdzie, ani nie będzie się kierował Bożymi zasadami. Nie będzie też miał duchowej jedności z osobami żyjącymi w prawdzie, ani nie będzie szukał wyższego dobra innych ludzi, bo miłość *Agape* jest owocem Ducha Świętego lub darem Bożym, dlatego nie ma jej żaden egoista, który żyje dla samego siebie.

Ten fragment odnosi się do wszystkich ludzi, także do duchownych. Egoistyczny pastor, który nie kieruje się dobrem innych, dba tylko o własny interes, dlatego zawsze będzie działał zgodnie z kierunkami wyznaczonymi przez świat. Dzisiaj jest to ekumenia, multikulturalizm, judaizacja zborów, szkolenia korporacyjne i aktywizacja społeczna. Taki człowiek będzie to robił nawet wtedy, gdy nie będzie się pod tym podpisywał, gdyż dzięki temu będzie uznany przez świat. Jest też wielu pastorów, którzy nie podpisują się pod odstępczymi kierunkami, które obrały ich denominacje, ale nie chcą ich opuścić, gdyż mają wymierne korzyści z trwania w bezbożnym systemie. Większość wierzących nie ma pojęcia, jakie benefity mogą czerpać duchowni, ani jak wielkie korzyści płyną z religijnych układów. Poza tytułem pastora i legitymacją duchownego tego świata - czyli władzą, koloratką i chwałą tego świata - oraz przysługującym z tego tytułu korzyściom, tj: bardzo niska składka ZUS i niski podatek. Zależnie od denominacji i liczebności zboru, pastor otrzymuje od 4000 - 8000 zł. na rękę, plus tak zwane zwroty kosztów i gratyfikacje za gościnne występy, oraz dotacje od różnych kościelnych fundacji, o istnieniu których przeciętny wierzący nigdy nawet nie słyszał. Do tego dochodzą tzw ofiary od indywidualnych wierzących.

Oczywistym jest, że jeśli uczciwy pastor zorientuje się, że jego duchowi mocodawcy są wilkami w owczych skórach, pracującymi dla przeciwnika, to postąpi jak nakazuje Słowo Boże i zerwie łączący ich układ, bo jakąż społeczność Chrystusa z Belialem? Jeśli jednak nadal w nim tkwi, to znaczy, że albo ma z nimi duchową jedność, albo nie chce wziąć własnego krzyża i zrezygnować z korzyści, które oferuje mu szatan. Nazywając rzecz po imieniu, taki pastor nie żyje w prawdzie, lecz czyni nieprawość i dla własnych korzyści (jak prorok Bileam) pomaga diabłu sprowadzić Boży lud na manowce. Tacy ludzie, to typowi faryzeusze (J 12:42). Twój stosunek do takiego człowieka nie ma żadnego znaczenia, bo on po prostu nie bierze swojego krzyża i dla własnych korzyści wysyła Bożemu ludowi fałszywe sygnały, ignorując jednocześnie Boże nakazy, które mówią:

1. Wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie.
2. Wchodźcie przez ciasną bramę.
3. Strzeżcie się fałszywych proroków.

Ludzie nie posłuszni Bożym słowom, zawsze żyją w obłudzie, zaniżając Boże standardy świętości lub ustanawiając własne. Nigdy też nie uczą na temat grzechów w których sami żyją, ale bardzo chętnie zamykają ludziom usta kazaniem o niekrytykowaniu lub wskazują na domniemane grzechy innych ludzi, które ich nie dotyczą. To właśnie z tej przyczyny większość pastorów nie mówi, że ekumenia jest grzechem, że pożądanie tego, co mają inni jest grzechem, że dążenie do władzy, szukanie własnej chwały i bratanie się z odstępcami (także z własnych denominacji) jest grzechem. Natomiast bardzo chętnie mówią o przywódcach, rozwoju, misjach, nowych zborach i sukcesie w służbie. Dla takich kaznodziejów nigdy nie będzie istotna Boża wola, duchowa czystość, powściągliwość, ani uśmiercanie własnego JA. Dlatego zgodnie z tym, co mówi List do Rzymian 12:1-2, tacy ludzie nigdy nie dochodzą do duchowego poznania i nie wiedzą, co jest w oczach Boga dobre i doskonałe, a co złe, głupie i bezwartościowe. Dlatego prawie wszystko co robią jest w Bożych oczach śmieciem, bo każde działanie podszyte egoistycznymi intencjami Bóg nazywa martwym uczynkiem.